



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Zima pustoszy nasze portfele, bo kto nie chce marznąć w mieszkaniu, musi się liczyć z wysokimi opłatami za ciepłe kaloryfery. Jak więc zaoszczędzić na ogrzewaniu, kiedy za oknem biało? O tym na str. VI i VII. W numerze także rozmowa z ks. Piotrem Karpińskim, sekretarzem i kapelanem biskupa łowickiego. Nie mówi on jednak o swojej pracy, ale o studiach na Akademii Ekonomicznej, doktoracie z filozofii, nielogicznych kazaniach i sukienkach dla Matki Boskiej Częstochowskiej (str. IV).

Okolo 200 osób z Ruchu Światło-Życie przyjechało w zeszłą niedzielę do seminarium w Łowiczu, aby wziąć udział w spotkaniu opłatkowym.

Były jasełka, wystawione przez młodzież z Gimnazjum im. Józefa Piłsudskiego w Szymanowie, i Msza św., której przewodniczył ks. Grzegorz Gołąb, moderator diecezjalny Ruchu Światło-Życie. – Jasełka zostały przygotowane na podstawie książki „Cień Ojca” – mówi siostra Adrianna, katecheta z Szymanowa. – Zaczęliśmy próby po 11 listopada. Nie było łatwo. Kilka osób miało naprawdę długie teksty, zwłaszcza Józef i Maryja, co w innych scenariuszach raczej się nie zdarza, bo Maryja z Józefem albo nic nie mówią, albo mówią niewiele – tłumaczy zakonnica.

Opłatek oazy i Domowego Kościoła Gołębie gruchanie



MARCIN WÓJCIK

10 stycznia do łowicza zjechali członkowie Ruchu Światło-Życie. Na zdjęciu wspólnota z parafii św. Stanisława w Skierniewicach

W homilii ks. G. Gołąb nawiązał do chrztu Jezusa. – Słyszemy w Ewangelii, że Duch Święty przychodzi na Jezusa w postaci cielesnej, „niby gołębicą”. Głęboką symbolikę gołębia spotykamy w księdze Pieśni nad pieśniami. Jego gruchanie to znak miłości, pragnienie spotkania. Bóg niczym ten gołąb grucha, śpiewa i domaga się

odpowiedzi od człowieka. Bóg mówi: „Ty jesteś mój syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie” – podkreślał.

Na zakończenie Mszy św. ks. Roman Sękalski przypomniał o rekolekcjach oazowych, które mają się odbyć na południu Polski w ferie zimowe. Natomiast już po Eucharystii wszyscy przełamali się opłatkami. **dk**

Zima (nie) zaskoczyła



MARCIN WÓJCIK

Łowicz. Zima nie zaskoczyła Henryka Szwarockiego, bo – jak mówi – zimą trzeba się spodziewać zimy

Obfite opady śniegu sparaliżowały ruch komunikacyjny w regionie. Spóźnione pociągi i autobusy, nienadające piaskarki i nieodsnieżone chodniki dla pieszych wpisały się w scenariusz zimy, która – jak co roku – zaskoczyła kierowców i PKP. Pociągi na trasie Warszawa-Łowicz-Kutno mają nawet godzinne opóźnienia. Najgorzej kursują Koleje Mazowieckie, którymi sporo osób dojeżdża do pracy w stolicy. W fatalnej sytuacji są też mieszkańcy małych miejscowości, przez które nie przebiegają ważne ciągi komunikacyjne. Narzekają również ci, którzy poruszają się po drogach osiedlowych.

Ale nie zapominajmy, że zima ma także drugie oblicze. Niejeden obcokrajowiec zazdrości nam, że w ciągu 12 miesięcy mamy wiosnę, lato, jesień i zimą, w najprawdziwszym wydaniu. **js**



Bp Andrzej F. Dziuba

Prawda Trzech Króli, prawda Mędrców ze Wschodu jest wpisana w Kościół obok prawdy Bożego Narodzenia, które każe nam przyjąć historyczne narodzenie Dziecięcia w Betlejem.

W prawdę przyjęcia Chrystusa do serca. (...) W tej tajemnicy wiary nie jest najważniejszy intelekt.

Nie są najważniejsze jakiegokolwiek zdolności, które posiadamy.

Najważniejsza jest odpowiedź serca. Najważniejsza jest radość, jaka wypływa ze znalezienia.

Jaka długa była droga Mędrców od objawienia im prawdy o Dziecięciu do spotkania tego Dziecięcia! A potem do wzięcia prawdy o tym Dziecięciu. U nas także może często jest długa droga podążania do spotkania Dziecięcia z Betlejem. (...) Może czasem przypadkowe znaki, może swoista gwiazda, którą był przypadkowy człowiek, a może otwartość na piękno architektury czy sztuki skróciła nam drogę do spotkania z Dzieciątkiem Jezus. (...) Czasem Betlejem jest proste, zwyczajne.

Jest tak oczywiste, że wystarczy tylko serce wiary, a wówczas pocujemy się dobrze razem z tymi wszystkimi, którzy otaczają betlejemski żłóbek.

fragment homilii podczas wieczornej Eucharystii w katedrze łowickiej w uroczystość Objawienia Pańskiego

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Baseny bliżej

KUTNO. Zarząd Województwa Łódzkiego zmienił uchwałę w sprawie projektów dofinansowania w ramach konkursu Infrastruktura Turystyczno-Rekreacyjna Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Łódzkiego na lata 2007-13. W nowej wersji zarząd na zadanie „Rozbudowa basebalowego kompleksu turystyczno-

-rekreacyjno-sportowego w Kutnie – budowa aquaparku” przeznaczył prawie 10 mln zł. – Cieszę się – mówi Zbigniew Burzyński, prezydent miasta – że podjęte przez nas działania znalazły uznanie w oczach marszałka województwa i jego współpracowników i doprowadziły do pozytywnego finału.

jar

Nauczycielski opłatek



BOHDAN FUDAŁA

W tym roku jasełka przedstawiła młodzież z Witoni

ŁOWICZ. Jak zwykle, aula Wyższego Seminarium Duchownego była miejscem spotkania opłatkowego biskupa łowickiego Andrzeja F. Dziuby z dyrektorami, nauczycielami, kuratorami i innymi pracownikami oświaty z terenu naszej diecezji. Doroczne spotkanie odbyło się we wtorek 5 stycznia. Zgodnie z przyjętym od lat

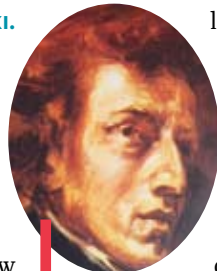
harmonogramem, w pierwszej części zebrani obejrżeli jasełka. Co roku wystawiają je uczniowie z innej szkoły. Teraz nadeszła kolej na Szkołę Podstawową i Gimnazjum z Witoni. W przedstawieniu uczestniczyło kilkanaścioro młodych aktorów, wspierał ich także kilkunastoosobowy chórek.

bof

Zwycięstwo i nobilitacja

POWIAT SOCHACZEWSKI.

W tym roku powiat uzyskał zaszczytne miano Stolicy Kulturalnej Mazowsza. We wrześniu ubiegłego roku Wydział Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki Starostwa Powiatowego w Sochaczewie opracował szczegółowy projekt wraz z kalendarzem imprez kulturalnych, zgłosił go do konkursu, ogłoszonego przez marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika, i został



Wiele imprez, które zaplanowano na terenie powiatu w roku 2010, będzie związanych z Fryderykiem Chopinem

laureatem. Warto dodać, że o miano Stolicy Kulturalnej Mazowsza 2010 walczyło kilka powiatów (nowodworski, miński, kozienicki, lipski, siedlecki i sochaczewski) z terenu Mazowsza. Zwycięzca, oprócz zaszczytnego tytułu i symbolicznych kluczy, otrzyma także dofinansowanie w wysokości 200 tys. zł. Środki te zostaną przekazane podmiotom wskazanym przez Starostwo Powiatowe w Sochaczewie. nap

Hej, kołęda!

DOMANIEWICE. Gminny Ośrodek Kultury zaprasza na doroczny Przegląd Kołęd. Koncert finałowy będzie miał miejsce na terenie GOK w niedzielę 17 stycznia o godz. 15. Wystąpią młodzież i dzieci z trzech powiatów: łowickiego, skierniewickiego i zgierskiego. Patronem prasowym przeglądu jest „Gość Niedzielny”.

js

Twórcze gospodynie

ŁĘCZYCA. Tradycyjnie już 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, Stowarzyszenie Kobiet Ziemi Łęczyckiej zorganizowało w Domu Kultury w Łęczycy VIII Przegląd Twórczości Artystycznej Gospodyń. W programie znalazły się m.in.: widowisko „Pępek” w wykonaniu zespołu śpiewaczego „Swiniczanki”, występ dziecięcego zespołu folklorystycznego „Marysie i Jaśki” z Łęczycy. Przybyli do Domu Kultury, poza występami, mogli także podziwiać wystawę starych bombek i ręcznie wykonanych ozdób choinkowych. Nad całością przedsięwzięcia czuwała Maria Cieślak.

sa



JANUSZ JANKOWSKI

W Domu Kultury w Łęczycy wystąpił m.in. zespół śpiewaczy „Swiniczanki” z kapelą ludową

GOŚĆ ŁOWICKI

łowicz@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a
 REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału TEL. 666 026 771, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Wiesław Kacprzyk – asystent kościelny

Nowi kanonicy

Służba w mantolecie

ZDJEŃCA MARGEN WÓJCIK



Kanonicy uczestniczą w najważniejszych uroczystościach diecezjalnych, jak choćby w procesji ku czci św. Wiktorii, patronki diecezji łowickiej

Noszą fioletowe peleryny i rokiety, czyli komżę z podbiciem fioletowym, ale nie są biskupami. O kim mowa?

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia bp Andrzej F. Dziuba mianował nowych kanoników, których nazwiska przedstawiamy poniżej. W diecezji łowickiej istnieją trzy kapituły: katedralna przy katedrze w Łowiczu, archikolegiacka przy kościele w Tumie oraz kolegiacka przy kościele NSPJ w Skierniewicach. Każda składa się z kanoników rzeczywistych i honorowych i każda ma własny statut. Na czele kapituły stoi prepozyt. Dla kapituły katedralnej w Łowiczu jest nim ks. Mieczysław Iwanicki, dla łączycyckiej – ks. Franciszek Śliwonik, a dla skierniewickiej – ks. Mirosław Nowosielski.

Dzisiaj znaczenie kapituły na świecie jest bardzo zróżnicowane, w zależności od kraju czy diecezji. W niektórych diecezjach w Niemczech i Szwajcarii

to kapituły wybierają biskupa, ale są także takie, w których kapituła nie ma wcale. Tak jest na przykład w diecezjach gliwickiej czy opolskiej. Zdarzają się przypadki, że kapituły mają jakieś tradycyjne przywileje, co wynika z uwarunkowań historycznych, ale nie z prawa powszechnego. Ogólnie rzecz biorąc, współczesne znaczenie kapituły związane jest bardziej z liturgią niż z prawem decydowania, jednak dla biskupa diecezjalnego mogą mieć charakter doradczy.

Kanonicy gromadzą się podczas uroczystości w katedrze i zasiadają w stallach. Na przykład do katedry w Łowiczu kapituły przybywają 11 listopada na procesję i Mszę św. ku czci patronki diecezji – św. Wiktorii. Dawniej ich członkowie byli zobowiązani do wspólnego brewiarza, obecnie kapituły mają raczej charakter honorowy.

Kapituła jest organem kolegiальnym, złożonym z duchownych. Stąd prawdopodobnie słowo kolegiata. Różne są rodzaje kapituł. Obok zakonnej czy kolegiackiej, najczęściej mamy do czynienia z katedralną. Kapituła katedralna to kolegium kanoników przy kościele biskupim, czyli katedrze.

dk

Godności i przywileje nadane kapłanom przez biskupa łowickiego, ogłoszone 23 grudnia 2009 r.

Do Katedralnej Kapituły łowickiej zostali włączeni:

jako kanonicy rzeczywisti: ks. Adam Bednarczyk – proboszcz parafii pw. MBP w Żyrardowie, dziekan miejscowego dekanatu; ks. prał. Andrzej Józwiowicz – radca Nuncjatury Apostolskiej w Iranie; ks. Bogumił Karp – ekonom diecezjalny.

jako kanonicy honorowi: ks. Jerzy Dzięgielewski – senior w DKS w Sochaczewie; ks. Wiesław Frelek – proboszcz parafii pw. MBNP w Łowiczu; ks. Jacek Grzywacz – proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Chruslinie, dziekan dekanatu łowicz – Świętego Ducha; ks. Robert Kwatek – proboszcz parafii pw. św. Wojciecha w Białej Rawskiej, dziekan miejscowego dekanatu; ks. Piotr Żądło – proboszcz parafii pw. św. Wawrzyńca w Sochaczewie.

Do Archikolegiackiej Kapituły Łęczyckiej zostali włączeni:

jako kanonicy rzeczywisti: ks. Tomasz Bojanowski – proboszcz parafii pw. WNMP w Lubochni, dziekan miejscowego dekanatu; ks. Mirosław Czarnołęcki – proboszcz parafii pw. św. Stanisława w Kutnie; ks. Stanisław Dujka – proboszcz parafii pw. św. Józefa Oblubieńca NMP w Sannikach, dziekan miejscowego dekanatu; ks. Andrzej Kapaon – proboszcz parafii pw. św. Barbary w Głownie; ks. Józef Rudzki – proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP w Młodzieszynie.

jako kanonicy honorowi: ks. Henryk Gronkiewicz – proboszcz parafii pw. św. Marcina w Chojnacie; ks. Stanisław Pawlina – proboszcz parafii pw. NMP Jasnogórskiej w Stachlewie; ks. Zdzisław Prus – proboszcz parafii pw. MB Anielskiej w Korabiewicach; ks. Józef Staszewski – proboszcz parafii pw. św. Józefa Robotnika w Sochaczewie, dziekan dekanatu Sochaczew – św. Wawrzyńca.

Do Kolegiackiej Kapituły Skierniewickiej zostali włączeni:

jako kanonicy honorowi: ks. Henryk Krzeszowski – proboszcz parafii pw. św. Stanisława w Grabowie; ks. Dariusz Kuźmiński – wicerektor WSD w Łowiczu.

Odnaczeni przywilejem noszenia rokiety i mantoletu koloru czarnego:

ks. Mieczysław Głowacki – proboszcz parafii pw. św. Michała Archanioła w Głuchowie; ks. Paweł Górniak – senior, zamieszkały na terenie parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Zdunach; ks. Józef Paciorek – proboszcz parafii pw. św. Macieja Apostoła i św. Małgorzaty w Bednarach; ks. Ryszard Szmołda – proboszcz parafii pw. św. Stanisława Kostki w Trębkach; ks. Franciszek Urbaniak – proboszcz parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Lipcach Reymontowskich; ks. Jan Widera – proboszcz parafii pw. Narodzenia NMP i św. Józefa w Bielawach; ks. Ireneusz Wojciechowski – proboszcz parafii pw. NMP Królowej Polski w Kurzeszynie.



Pasje księży

Kto pyta, ten błądzi

Duchowo i intelektualnie najbliżsi mu są Sokrates i Leszek Kołakowski, choć na ambonie najczęściej cytuje Lévinasa i Tischnera. **Z księdzem filozofem Piotrem Karpińskim rozmawia Marcin Wójcik.**

Ks. PIOTR KARPIŃSKI: – Na początku chcę zaprotestować, bo nie jestem filozofem w naukowym rozumieniu. Jestem raczej człowiekiem, dla którego filozofia stała się pasją i stylem życia.

MARCIN WÓJCİK: Ile Piotruś miał lat, kiedy zaczął interesować się filozofią?

– To już raczej był Piotr. Chociaż...? W szkole podstawowej pisałem wypracowania do szuflady. Raz napisałem tekst, w którym postawiłem pytanie: czy żeby się z kimś przyjaźnić, trzeba mieć wspólne zainteresowania? Ale to czasy szkoły podstawowej i wtedy na pewno nie myślałem o filozofii, a przynajmniej nie nazywałem tak tego.

Filozoficzne przebudzenie nastąpiło w liceum, a przebudziły mnie – o dziwo! – „Treny” Kochanowskiego. To, co napisał, nie mogło się zrodzić wyłącznie ze smutku po śmierci córki. Tam był ukazany kryzys, który dotknął sfery światopoglądowej.

Ale po maturze nie wybrałeś filozofii jako kierunku studiów.

– Zupełnie nie brałem tego pod uwagę. Myślałem o medycynie, a konkretnie o psychiatrii, bo interesowało mnie wnętrze człowieka. Brałem też pod uwagę sinologię na warszawskiej orientalistyce. Ostatecznie wybrałem stosunki międzynarodowe na Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Czyli wybrałeś ekonomię, która nie ma nic wspólnego z filozofią.

– I z tym się nie zgodzę. Przez pierwsze dwa lata wszyscy uczyliśmy się narzuconych przedmiotów, ale już na trzecim roku mogliśmy wybierać to, co nas interesowało. Większość koleżanek i kolegów wybierała rachunkowość i finanse, a ja – filozofię polityczną albo przedmiot o wdzięcznej nazwie: „Anarchia, państwo, utopia”. Finanse międzynarodowe i rynki kapitałowe zupełnie mnie nie interesowały. W tamtym czasie zacząłem czytać Platona, Arystotelesa, „Wyznania” św. Augustyna. Wtedy też nawracałem się i odkrywałem swoje powołanie kapłańskie. Pełne studium filozofii odbyło się już w seminarium duchownym, po studiach ekonomicznych. W seminarium łowickim poznałem ks. Leszka Niewiadomskiego, wykładowcę antropologii filozoficznej. Napisałem u niego pracę magisterską. Jest on jednym z wybitniejszych filozofów, jakich spotkałem. Do dziś spotykamy się i filozofujemy.

Na jaki temat jest Twoja praca doktorska?

– Tego nawet najstarsi górale nie wiedzą (*śmiech*). Tematem mojego doktoratu jest antropologia kazań księdza Tischnera. Wyczytuję z nich koncepcję człowieka i komentuję za pomocą dzieł filozoficznych. Momentem krytycznym pracy jest postawienie pytania, po co kaznodziei antropologia na ambonie.

No właśnie, po co kaznodziei filozofia człowieka?

– Tischner powiedział: „Filozof szuka prawdy, ksiądz prawdę głosi”. Ja tam widzę jedną osobę. Kapłan ma osobiście spotkać Chrystusa i głosić go światu. Jeżeli go nie odkryje, to będzie politrukiem. Słucham nieraz kazań, w których wszystko jest jasne i oczywiste – nauka Jezusa jest jasna, dogmat o Trójcy Świętej jest jasny, nie ma problemu, jest tak i tak, macie gotową instrukcję i proszę ją tylko wcielić w życie. Takie podejście jest straszne i nie do przyjęcia dla współczesnego człowieka. Niestety, preferuje je tzw. chrześcijaństwo tomistyczne, które uważa, że jedyną prawdę bytu trzeba narzucić, a źródłem błędu jest filozofia współczesna. Tischner stwierdził, że tomizm to zacna filozofia, ale mało przydatna w życiu. Powiedział też, że nie ma w dziejach filozofii tak przenikniętej duchem chrześcijańskim, jak właśnie filozofia współczesna. Podpisuję się pod tym.

Filozofia współczesna jest mi potrzebna na ambonie, żeby pokazać, że nie wszystko jest jasne, żeby razem ze słuchaczem współmyśleć, współpytać. Często wychodzę od ludzkiego doświadczenia – miłości, strachu, śmierci. Nieraz muszę przyznać się, że czegoś nie wiem, że nie ma łatwego rozwiązania. Tischner mówił

o stawianiu pytań, o tym, że w żywiole prawdy można pobłądzić, przewrotnie mówiąc – kto pyta, ten błądzi, ale to wędrówka w poszukiwaniu

prawdy. Najgorzej, gdy ktoś stwierdzi, że prawdę już osiągnął. Nigdy w tym świecie nie posiadziemy całości prawdy. Możemy się do niej tylko pokornie zbliżyć.

Czym dla Ciebie jest filozofia?

– Jest dla mnie stylem życia, sposobem patrzenia na świat, rozumienia człowieka... Bo można zrobić doktorat z filozofii, a nie być filozofem. Odkąd zacząłem przyjaźnić się z filozofami, stawiać im różne pytania, nie potrafię inaczej spojrzeć na rzeczywistość. Po pierwsze – w każdej sprawie szukam istoty rzeczy, po drugie – szukam w tym, co zmienne, tego, co niezienne, a po trzecie – mam umysł krytyczny. Krytycznie słucham np. kazań i denerwuje mnie, gdy kaznodzieja mówi: „Jak z powyższego wynika...”. A tam nic nie wynika.

Być filozofem to także nie być uprzedzonym, nie etykietować ludzi, bo wówczas mamy do czynienia z ideologią, która nie ma nic wspólnego z Ewangelią. Ideolog, zanim cię wysłucha, najpierw zapyta, skąd jesteś, kogo reprezentujesz. Filozofa to zupełnie nie interesuje, on chce usłyszeć, co masz do powiedzenia, i znaleźć w tym ziarno prawdy. Chrystus nie był ideologiem i każdy, kto robi z Ewangelii ideologię, zniekształca ją.

No i na koniec jeszcze jedna cecha filozofa: otóż, stawia on pytania nieraz niewygodne. Kiedyś na Jasnej Górze zapytałem moich kolegów, po co są te drogie sukienki dla Matki Boskiej Częstochowskiej, jakie jest ich teologiczne czy choćby zdroworozsądkowe uzasadnienie. Bogaci ludzie prześcigają się, kto ufunduje droższą, kto da więcej od Kulczyka. Moi koledzy oburzyli się, że postawiłem takie pytanie, ale żaden z nich nie potrafił mi udzielić odpowiedzi. Stawiając pytania, wyruszasz w podróz, nie wiedząc, dokąd mnie ona doprowadzi. Ale ta podróz jest fascynująca. ■

Ks. P. Karpiński: – Filozofia jest dla mnie stylem życia, sposobem patrzenia na świat, rozumienia człowieka



MARCIN WÓJCİK



Śpiew Grażyny Mądroch i Piotra Kusiewicza zachwylił zebranych



Na zakończenie koncertu, który odbył się 10 stycznia, artyści i wszyscy zebrani wspólnie zaśpiewali „Cichą noc”

Koncert z wysokiej półki

Mariańskie Betlejem

Kolędy i pieśni maryjne, zaśpiewane przez znakomitych artystów, przeplatane refleksjami ks. Jana Twardowskiego, złożyły się na wyjątkowy koncert, jaki odbył się w parafii św. Michała Archanioła w Puszczy Mariańskiej.

Od XIII-wiecznej contige, pieśni maryjnej, napisanej przez Alfonsa X Mądrego, króla Kastylii i Leónu, rozpoczął się koncert, który w świątyni zgromadził nie tylko parafian, ale i sporą grupę gości. I nic w tym dziwnego, skoro

wśród wykonawców znaleźli się Grażyna Mądroch, sopranistka, uczennica i pierwsza dyplomantka Bogny Sokorskiej, solistka Teatru Wielkiego Opery Bydgoskiej, od lat związana z Warszawską Operą Kameralną, oraz Piotr Kusiewicz, tenor, jeden z najwybitniejszych Polskich śpiewaków, występujący na estradach oraz scenach operowych w Polsce i na świecie, mający w swoim repertuarze ponad 130 dzieł oratoryjnych, opery Haendla, Monteverdiego, a także dzieła Pendereckiego, Lutosławskiego, Kilara, Preisnera; odznaczony w 2008 r. krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice przez papieża Benedykta XVI.

Wśród wykonawców był też Cezary Morawski, aktor teatralny i telewizyjny, związany z Warszawskim Teatrem Współczesnym i Powszechnym. Szerszej publiczności znany między innymi z roli Karola Wojtyły w filmie „Z dalekiego

kraju” i seriali „Na dobre i na złe” oraz „M jak miłość”, gdzie zagrał Krzysztofa Zduńskiego, męża Marii. W jego interpretacji zebrani wysłuchali fragmentów rozważań bożonarodzeniowych ks. Jana Twardowskiego, pochodzących z dopiero co wydanej książki „Kilka myśli o Bożym Narodzeniu”, która w Puszczy Mariańskiej miała swoją premierę.

Podczas trwającego kilkadziesiąt minut koncertu, w którym większość repertuaru stanowiły kolędy i pieśni opowiadające o Bożym Narodzeniu, nie zabrakło także osobistych wspomnień i refleksji artystów oraz księdza proboszcza Krzysztofa Wojcieszka.

– Ten koncert winien się najpierw odbyć w Londynie, gdzie wcześniej pracowałem. Tam bowiem poznałem Piotra Kusiewicza, z którym uzgodniłem, że takie wydarzenie będzie miało miejsce. Powrót do Polski sprawił, że odbywa się

ono w Puszczy Mariańskiej – wyjaśnił ks. proboszcz.

Na zakończenie koncertu artyści i wszyscy zebrani zaśpiewali wspólnie „Cichą noc” z podkładem muzycznym, w którym śpiewał Krzysztof Kiljański wraz z Kayah.

– Jestem zauroczona tym, co usłyszałam – powiedziała po koncercie Aneta Astrabas. – Było to jednocześnie wielkie wydarzenie artystyczne i duchowe. Wiele usłyszanych treści udało mi się odnieść do siebie, dlatego będę do nich powracać.

Równie zadowolona i poruszona była pani Leokadia ze Skiernewic. – Połączenie wyjątkowo pięknego śpiewu z tekstami księdza Twardowskiego, który potrafi nazywać trudne rzeczy po imieniu, wytworzyło wyjątkową atmosferę i dostarczyło wielu wzruszeń – wyznała. Wszyscy wychodzący z kościoła mieli nadzieję, że nie było to wydarzenie jednorazowe. **nap**

■ R E K L A M A ■

**Przedsiębiorczość
antidotum na kryzys**

Codziennie o godz. 12.40 na antenie Radia VICTORIA

Przedsiębiorczość – antidotum na kryzys
Od 19.10.2009 r. do 16.05.2010 r.

KAPITAŁ LUDZKI
Radio Victoria



JOANNA BRYLSKA

Nasze drogie ciepło

CIEPŁOWNICTWO. Gdy za oknem minus 10, **gorący kaloryfer to szczyt marzeń.** Korzystających z energii wytwarzanej przez ciepłownię często mrozi dopiero, gdy czytają rachunki.

tekst

BOHDAN FUDAŁA

bfudala@goscniedzielny.pl

W naszym klimacie i w sytuacji, gdy w miastach ludzie w większości mieszkają w blokach, zimą ciepło staje się gorącym tematem. Dosłownie i w przenośni.

Dla tej większości mieszkańców ciepło dostarczają przedsiębiorstwa ciepłownicze. To od ich kondycji zależy, czy w zimę będzie się można ogrzać przy kaloryferze.

Miejskie czy zewnętrzne?

Jednym z kryteriów podziału owych przedsiębiorstw może być właściciel. W przeważającej części naszych miast są to spółki z większościowym, a nawet 100-procentowym kapitałem miasta. Tak jest np. w Skierniewicach, Łęczycy, Sochaczewie.

Ale w Kutnie zapadła decyzja, żeby miejskie ciepło oddać w obce ręce. Jednym z ważniejszych czynników decydujących o tym, czy dopuścić kapitał z zewnątrz, jest stan kotłowni sieci przesyłowych. W Łęczycy od dawna systematycznie modernizuje się infrastrukturę ciepłowniczą. – Obecnie kotłownie i sieci przesyłowe mamy w 100 proc. zmodernizowane. Powinno to wystarczyć na kilkadziesiąt lat – zaznacza Marek Stasiak, prezes PEC w Łęczycy.

W Kutnie system ciepłowniczy wymagał potężnych nakładów finansowych. Na tyle dużych, że miasto z trudem by je udźwignęło samo. – W marcu ub.r. podpisano umowę sprzedaży udziałów pomiędzy miastem Kutno a Energetyką Ciepłą Opolszczyzny SA. Miasto za ponad 28 mln zł sprzedało 85 proc. udziałów w Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej. Pozostałe 15 proc. udziałów

zostanie nieodpłatnie przekazane pracownikom PEC w Kutnie. Inwestor wyraził zainteresowanie zakupem udziałów od pracowników. Zgodnie z umową, ECO SA zobowiązała się w latach 2009–2013 do poniesienia nakładów inwestycyjnych na kwotę nie mniejszą niż 15 mln 150 tys. zł na modernizację kutnowskiej ciepłowni – wyjaśnia Michał Adamski z biura prasowego tutejszego Urzędu Miejskiego.

– Prywatyzacja kutnowskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej była konieczna ze względu na potrzeby modernizacyjne całego systemu ciepłowniczego w mieście. Z powodu bardzo dużych kosztów tego zadania zdecydowaliśmy się na sprzedaż udziałów miasta w spółce na rzecz inwestora branżowego z dużym doświadczeniem w energetyce ciepłej. Na pewno jest to potężny zastrzyk finansowy – twierdzi prezydent miasta Zbigniew Burzyński.

Olej? Gaz?

Struktura kapitału nie ma najmniejszego wpływu na ceny energii sprzedawanej przez przedsiębiorstwa. – Każda podwyżka musi być zgłaszana do Urzędu Regulacji Energetyki. Oni dszują ceny jak mogą, ścinają wszystkie – ich zdaniem – zbędne koszty – mówi jeden z pracowników branży.

Podstawowym składnikiem kosztów ciepła jest paliwo. Stanowi ono od 40 do nawet 75 proc. całej ceny energii. Najtańszy jest miał. Gaz, wprawdzie droższy, nie zaturwa w takim stopniu środowiska. Jednak ma istotną wadę: nikt nie wie, czy z dnia na dzień sąsiad zza miedzy nie zakręci kurka. Z kolei za używanie węgla prawdopodobnie trzeba będzie dopłacać opłaty za rzekomy (wystarczy wyjrzyć przez okno) jego wpływ na ocieplenie klimatu.

Tak naprawdę – jak twierdzą ciepłownicy – ceny energii będą w miarę stabilne do końca 2012 r. A potem? Kto wierzy wróżce, może u niej szukać odpowiedzi.

Kolejnym ważnym czynnikiem kosztów ciepła jest cena prądu elektrycznego, którego ogromne



Z powodów nadmiernej biurokracji te pieniądze nie mogą się „przedostać na dół”. W całym województwie łódzkim na ciepłownictwo wydano z unijnych dotacji... 2,5 mln euro.

Nie ma jak szczelne okno

Ceny ciepła sprzedawanego przez ciepłownie nieustannie, choć powoli, rosną. Aby przyhamować nieco ten wzrost, administratorzy domów szukają wszelkich możliwych sposobów. Przede wszystkim ocieplają budynki.

– Wspólnota mieszkaniowa, w której mieszkam, zabrała się za termomodernizację i wymianę okien na szczelne – mówi Daniel Wachowski z Sochaczewa. – I, jak widzę, dzieje się tak w większości wspólnot. W efekcie opłaty za ogrzewanie u nas nie wzrosły, a nawet lekko spadły.

Politykę systematycznego docieplania domów prowadzą m.in. w największej kutnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionier”. – Termomodernizacja w spółdzielni prowadzona jest od 2000 roku. Jej celem głównym jest obniżenie kosztów ogrzewania, jak również osiągnięcie efektów dodatkowych, takich jak: podniesienie komfortu użytkowania, ochrona środowiska, ułatwienie obsługi oraz konserwacji urządzeń i instalacji – wylicza Krzysztof Matusiak, zastępca prezesa ds. technicznych.

Do końca 2009 r. spółdzielnia ociepiła 164 budynki. Skutek jest widoczny gołym okiem. – Ilość ciepła pobieranego obecnie jest niższa od tej z 2000 r. o prawie 34,5 proc. – wyjaśnia prezes.



Gdzieniedzie jeszcze działają kotłownie węglowe, które bardziej trują, ale są tańsze

Z LEWEJ: Większość bloków w kutnowskiej spółdzielni została docieplona, przy okazji zyskując na estetyce

Mimo że w ciągu dekady ceny ciepła wielokrotnie wzrastały, to – dzięki znacznemu zmniejszeniu zapotrzebowania na energię – koszty pozostały praktycznie na tym samym poziomie. Zarząd spółdzielni zamierza iść dalej, wykorzystując najnowsze technologie.

– RSM „Pionier” w roku minionym rozpoczęła montaż instalacji solarnych, a pierwsze kolektory słoneczne zainstalowano na trzech budynkach. Ocenia się, że przyniesie to oszczędności kosztów podgrzania ciepłej wody w wysokości 40 proc. w stosunku rocznym – szacuje prezes Matusiak.

Ciepło kosztuje

To wszystko, o czym piszemy powyżej, to jedna strona medalu. I zakłady ciepłownicze, i spółdzielnie czy wspólnoty mieszkaniowe robią wiele, żeby ograniczyć koszty ogrzewania. Ale dla przeciętnego

mieszkańca stanowią one spory wydatek.

– Mieszkamy w dwie osoby w mieszkaniu o powierzchni ponad 60 mkw. – wylicza Bożena Godlewska ze Skierniewic. – Za ogrzewanie płacimy miesięcznie ponad 100 zł zaliczki. Zużywamy średnio od 3 do 4 m sześć. ciepłej wody, po około 25 zł za metr. Na koniec sezonu zawsze musimy jeszcze dopłacić przynajmniej 700 zł wyrównania. Wychodzi więc prawie 300 zł miesięcznie za ogrzewanie i ciepłą wodę.

Właścicielom domów jednorodzinnych wcale nie jest łatwiej. Joanna Sokołowska z tych samych Skierniewic na ogrzanie gazem 100-metrowego domu i podgrzanie wody wydaje zimą 350–400 zł miesięcznie.

Niestety, kto nie chce marznąć, musi być przygotowany na wydatki.

Ło

ilości zużywają piece i wszelkiego rodzaju pompy. Ze swoich zasobów przedsiębiorstwa muszą wykroić jeszcze pieniądze na wspomniane remonty.

– Przy naszym budżecie, przekraczającym 20 mln zł, na remonty wydajemy przeciętnie 2,5–3 mln zł – mówi Mariusz Dziuda, dyrektor ds. technicznych spółki Energetyka Ciepła, ogrzewającej Skierniewice. – Była w branży nadzieja na fundusze unijne na modernizację sieci.



Joanna Sokołowska samodzielnie ogrzewa dom, co wymaga nie tylko pieniędzy, lecz i troski o urządzenia grzewcze



Bożena Godlewska przegląda rachunki za ciepło z niepokojem



Wymienienie zgrupowań, które założył bł. Honorat Koźmiński, świetnie nadaje się do testów i olimpiad religijnych. Jego zaś życie, służba Bogu, ludziom i ojczyźnie **nie tylko zachwyca, ale i przemienia.**

W naszym cyklu nie może zabraknąć bł. ojca Honorata Koźmińskiego, którego przy powoływaniu diecezji jako patrona wskazał Ojciec Święty Jan Paweł II. Decyzja ta zaskoczyła pierwszego jej ordynariusza bp. Alojzego Orszulika, który przyznaje, że obawiał się, iż o. Honorat nie będzie postacią przemawiającą do młodych ludzi. A jednak. Stuga konfesjonału, kierownik duchowy i założyciel 26 zgrupowań, z których 16 działa do dziś, pociąga wszystkich. Fakt, że wielu młodych ludzi prosi bł. Honorata o pomoc w wyborze drogi życiowej, w trudnościach związanych z wiarą, przekonuje, że jego pragnienie bycia świętym fascynuje młodzież. W tym miejscu warto dodać, że 16 października 2008 r. również Senat RP uznał bł. Honorata Koźmińskiego za wzór godny naśladowania.

Droga do radykalizmu

Wacław Koźmiński urodził się w 1829 r. w Białej Podlaskiej w rodzinie inteligentkiej. Wykształcenie podstawowe otrzymał w rodzinnym mieście, średnie – w Płocku, a wyższe – w Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie. Pomimo pobożności rodziny, on sam wyparł się Boga i stracił wiarę. – Nie tylko się wyparł,



Bł. Honorat (w głębi) z o. Prokopem Leszczyńskim

ale i innych od Boga odciągał – mówi o. Jan Jurczak OFMCap z Nowego Miasta. – Był tak pewny swojej niewiary, że mawiał, iż jeśli kiedyś ktoś spotka go w kościele, będzie mógł mu napluć w twarz – dodaje o. Jan.

W 1846 roku, pod zarzutem przynależności do spisku, Honorat (wówczas jeszcze Wacław) zostaje osadzony w Cytadeli Warszawskiej. Ocierając się o śmierć, przeżywa nawrócenie, po którym w 1848 r. wstępuje do zakonu kapucynów. W 1852 r. otrzymuje święcenia



W muzeum bł. Honorata przechowywanych jest wiele przedmiotów, których używał, m.in. kubek i pióro

kapłańskie. Po upadku powstania styczniowego kapucynów warszawskich deportowano z Warszawy do Zakroczymia nad Wisłą, gdzie pozostawali więźniami we własnym klasztorze. Pomimo aresztu, o. Koźmiński nie rezygnuje ze swojej działalności duszpasterskiej i patriotycznej. Nie mogąc opuszczać klasztoru i mając zakaz głoszenia kazań, posługuje przez konfesyonał, który zawsze jest oblegany. Zakłada 26 zgrupowań zakonnych, ukrytych przed światem i rządem zaborczym, opartych na III Regule św. Franciszka. Bezhabitowi zakonnicy i zakonnice idą w świat głosić Dobrą Nowinę w miastach, wsiach, zakładach rzemieślniczych, szpitalach, przytułkach, chowając głęboko w sercu tajemnicę przynależności do wielkiej rodziny franciszkańskiej, której duchowym ojcem był o. Koźmiński. Ostatnie 25 lat życia Honorat spędził w Nowym Mieście nad Pilicą, poświęcając się modlitwie i kontemplacji. Zmarł 16 grudnia 1916 r., wyczerpany chorobami i pracą. 16 października 1988 r. papież Jan Paweł II zaliczył go w poczet błogosławionych.

Relikwie bł. Honorata znajdujące się w bocznym ołtarzu sanktuarium w Nowym Mieście.
NA GÓRZE: Ojciec Honorat w wieku 50 lat

Skuteczny z Maryją

Największą wiedzę o patronie diecezji mają mieszkańcy Nowego Miasta i osoby związane z zakonami założonymi przez o. Koźmińskiego. Oni też w bł. Honoracie widzą skutecznego orędownika. – Ostatnio coraz więcej ludzi z mojego otoczenia przeżywa kryzys wiary – wyznaje s. Judyta Kowalska, honoratka. – Wszystkich powierzam o. Honoratowi, bo kto lepiej niż on rozumie ten problem? Kiedy brakuje mi wytrwałości, przypomina mi się jego wytrwałość i zaufanie Bogu oraz jego słowa: „Nadzieja to kotwica, co nas od zatonięcia ratuje” – dodaje.

– Gdy moja rodzina przyjmowała w domu jego relikwie, mocno się z nim związałam. Zaczęłam też znacznie więcej o nim czytać. Teraz z każdą trudną sprawą zwracam się do niego – mówi Maria z Nowego Miasta.

Warto wspomnieć o ogromnej miłości o. Honorata do Maryi. Jej wstawiennictwu – jak pisał – zawdzięczał wszystkie łaski, począwszy od tych wielkich, jak powrót do wiary, uwolnienie z więzienia, łaska powołania, aż po najdrobniejsze dary. To dzięki jego inicjatywie zostało ustanowione święto Matki Bożej Częstochowskiej, obchodzone po raz pierwszy 29 sierpnia 1906 r., a 15 sierpnia tegoż roku – pomimo utrudnień ze strony zaborców – odbyła się pielgrzymka narodowa. **nap**